

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedzieli i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech... 24 "	6 "	2 "	25 cent.
W Prusach i Niemczech... 16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.	10 franków
W Francji i Anglii.....108 frank.	27 frank.	7 franków	
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nieprzyjmuje się, Reklamacje nieopieczętowane wolno są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inseratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz.....	8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz.....	5
Stempel od każdorazowego umieszczenia.....	30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego i biuro komissowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **W Lwowie:** Księgarnia Gabrynowicza i Szmidt, w Tarnowie: Księgarnia Gazydy. — **W Przemyslu:** Księgarnia braci Jeleniów. **Agencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komissowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **W Lwowie:** Księgarnia Gabrynowicza i Szmidt, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego w Tarnowie: Księgarnia Gazydy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — **Oppel:** Wollzeile Nr. 32. — **Rudolf Mosse:** Seilerstraße Nr. 2. — **Biuro komissowe wydawców dla Galicji i Bukowiny:** Zygmunt Kotkowski, L. Auwink N. 3. — **W Berlinie, Monachium, Zurychu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmarchergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Haasenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg” rue de Tournon 16.

Kraków 12 sierpnia.

Powolnym, ale pewnym krokiem zbliża się hr. Hohenwart do celu swych usiłowań, nie troszcząc się o krzyki centralistycznych organów. Hr. Hohenwart z rzadką wytrwałością i giętkością prowadził rokowania, z nieugiętymi przewodzcami czeskiego narodu i oto główny zarys umowy z Czechami jest ukończony.

Nie mamy wprawdzie jeszcze autentycznego dokumentu, z którego byśmy powzięć mogli pewną wiadomość o większej lub mniejszej ilości ustępstw, które jedna strona drugiej uczyniła, ale ton dwóch pierwszych dzienników czeskich *Nar. listów* i *Pokroku*, których redaktorowie i właściciele brali udział w rokowaniach umgodowych, ton tych dzienników jest dla nas dostateczną gwarancją, że ministerstwo zdecydowało się na takie ustępstwa względem Czech, które zabezpieczają dobry rezultat prowadzonych rokowań.

Co do formalnej strony tej umowy, tyle jest pewną rzeczą, że ostatecznie słowo wypowie dopiero sejm czeski, tak, że konstytucyjna zasada ostatecznej apelacji do reprezentacji narodu będzie ściśle zachowana.

Co do treści umowy według *Nar. listów*, mieści ona w sobie zupełne zniesienie konstytucji groduńskiej, ocalając jednak w zupełności zasadę konstytucyjnego traktowania spraw prawnopolitycznych.

Organ dr. Riegera *Pokrok* z dnia 10 sierpnia pisze o zakresie tej umowy czeskiej z ministerstwem.

„Samo przez się rozumie się, że przedwzrostkiem chodziło o prawnopolityczną umowę z koroną czeską, czyli o urządzenie prawnopolitycznego związku królestwa czeskiego i ziem, które do niego należą do innych królestw i ziem mocarstwa habsburskiego. Za umocownymi prawnopolitycznej opozycji czeskiej stoją nie tylko Czesi w Czechach i w Morawie, ale raczej ludność słowiańska w Czechach i Morawie czyli większość politycznego narodu ziem korony czeskiej. O jakiejś umowie z narodowością czeską w Czechach — „*czescher Ausgleich*“ jak nazywają przeciwnicy, nie może być mowy.”

Dalej pisze *Pokrok*, że *Oestr. Journal* ma rację twierdzić, że dzieło osiągnięte idzie daleko poza umowę czeską i jest po prostu zasadą urzędzenia państwa na podstawach autonomii. Czesi tylko o Czechach radzili ale ministerstwo chce wszystkich równą miarą.

Sądząc z tych objawów dzienników czeskich możemy tylko p. Hohenwartowi winować pomyślnego powodzenia rokowań z Czechami — będąc pewni, że umowa z nimi wpłynie korzystnie na ostateczne ukształtowanie się monarchii w duchu autonomiczno-federalistycznym.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Tarnów 10 sierpnia.

K. O. [Lepiej późno jak nigdy]. Jan Michniewski emigrant, zatrudniony przy cukrowni w Sędziszowie, którego sąd obwodowy tarnowski na rekwizycję władz moskiewskich bez żadnej prawnej podstawy jak to już w korespondencji mej z dnia 24 czerwca b. r. donosiłem, uwięzionym i przez kilka tygodni w domu karnym tarnowskim trzymanym był, został dnia 30 lipca w skutek polecenia (jak słyszałem) wyższych władz uwolnionym.

Uwolnienie to atoli nie zadowala nas jeszcze zupełnie, chcielibyśmy bowiem wiedzieć, czy sąd obwodowy tarnowski wynagrodzi teraz niewinnie aresztowanemu straty materialne i moralne, jakie przez czas swego więzienia poniósł; niemniej radzibyśmy także wiedzieć, czy w konstytucyjnej Austrii można dziś jeszcze do tego stopnia ograniczać osobistą wolność człowieka, aby go puszczając na wolność, oddawać pod dozór policyjny i żądać gwarancji od trzech osób, jak to sąd obwodowy tarnowski z p. Michniewskim uczynił, oddając go pod ścisły dozór policyjny i odebrawszy poręczenie od pana Tobisa urzędnika prywatnego ks. Sanguskiego. Takiej sprawiedliwości nie możemy w żaden sposób zrozumieć, bo albo jest ktoś winny i w takim razie sąd o dowody się starać powinien, zestawiając takowe odpowiednio ukarać a dopiero, jeżeli jest osobistością niebezpieczną pod dozór policyjny oddać go powinien, albo jeżeli nie ma dowodów, dozór policyjny miejsca wcale mieć nie może.

Sąd obwodowy tarnowski, który wdawczy się w nieswoją rzecz, śledząc czyn p. Michniewskiego narzuca mu przez Moskale, w sprawie, która gdyby nawet rozstrzygnięta była miała miejsce, pochodzący z czasów powstania w r. 1863 a więc w myśl kodeksu austriackiego przeszło od roku już zastarzałej, przekonał się, że wszelkie zarzuty musiały ze strony Moskale być fałszywe, skoro pomimo kilkakrotnych żądań od władz moskiewskich aktów dotyczących osoby uwięzionego, nie tylko dotychczas nie otrzymał, ale nawet żadną odpowiedź uszczęśliwionym nie został. Jakże więc wobec tej okoliczności można jeszcze tamować osobistą wolność człowieka i poddawać go pod dozór policyjny. Wszelkie też sprawy dotyczące nawet najdrobniejsze szczyt góry mamy zebrane pod ręką i takowe w razie potrzeby do wiadomości publicznej podać jesteśmy w stanie.

Wiedeń 9 sierpnia.

Organ stronnictwa narodowego w Czechach *Pokrok* naznacza stanowisko

przewodzców czeskich w sprawie umgodowej w sposób, w jakim go nakreśliłem przed paru tygodniami.

Modyfikację podania organu wiedeńskiego *Oestr. Journal*, który otrzymuje swe informacje z kół rządowych (mówi *Pokrok*), jakoby umoda prawnopolityczna była już gotową czyli przeprowadzoną, powiada, że co do przedwzrostnych kroków tylko porozumienie nastąpiło, i że obustronnie umocowni (korony i narodu) w odpowiednich kołach będą zastępować *modus procedendi*, jaki uznany przez nich został za stosowny do przeprowadzenia umowy.

Co nie jest dość jasnym w artykułach tego organu, który się bardzo dyplomatycznie ostrożnym stał od przejścia w inne ręce, to uzupełnionem bywa w prywatnych rozmowach ludzi, zostających w stosunkach z przewodzcami czeskimi, a nawet należących do stronnictwa narodowo-czeskiego. Podług nich, postępowanie Czechów, a szczegółowo tych, którzy w skutek sejmowych wyborów, a nawet bezpośrednich (jak za Potockiego), mieli prawo zasiadać w rajchsracie wiedeńskiej, było konsekwentnem i praktycznem. Bez tej abstencji naszej, utrzymują Czesi, nie zważano by i nadal na postulat Galicji, jak widzieliśmy to za rządów centralistów. Gdybyśmy, powiadają, byli się skłonni okazać projektem połowicznym Potockiego, i przyszedł do Wiednia w celu walki o nasze prawa w t. r. radzie państwa aust., byłbyśmy otrzymali z wielką biedą niki, samorządnej organizacji nie upewnialiśmy, koncesje administracyjne, któreby narodu czeskiego nie zadowolniły, a t. samem z torów opozycji prawnopolitycznej nie zepchnęły.

Absstencja nasza, mówią Czesi, nie była rzeczą formy, ale objawem zasadniczym narodowej wiary i przekonania, że politycznemu zamętowi, stworzonemu przez rajchsrat przystrojeniem Schmerlingowskiej konstytucji w nową szatę r. 1867 nie podoła nikt inny, jak tylko cesarz Austrii, król czeski. Mimo długich cierpień i przesładowań przez „bürgerministerium”, Czesi wytrwali na swem stanowisku i doprowadzili do tego, że uznano nareszcie u góry konieczność paktowania z nimi.

U nich dotychczas przeważa opinia, że tylko rządowi centralnemu tej części Austrii, którą po roku 1867 nazwano „Przedlitawją”, na t. m. może zależeć, żeby czeszy deklaracji, czy delegacji *ad hoc* z sejmu wybrani, przyszedł do wiedeńskiego rajchsratu. Bynajmniej zaś zrozumieć tego nie mogą, żeby ich żywotny interes koincydował z interesem centralnego rządu, i żeby dla nich nie było innej drogi prowadzącej do umowy prawnopolitycznej; jak przez wrota... rajchsratu.

Medzy innymi obiekcyami, słyszałem jedną, która zagnieżdżała się głównie w kołach feudalno-czeskich. Powiadają, że w izbie wyższej, czyli panów, od r. 1870 w skutek świetnych rezultatów oręza niemieckiego, duch centralizacji (co w praktycznym zastosowaniu znaczy supremację żywiołu niemieckiego) i wierność konstytucji groduńskiej tak się wzmożył, i tak się stał jej silnym, to uporczywym w kwestjach umgodowych, które inwolują potrzebę zmian w istniejącej konstytucji, że na grę hazardowną nie chcą się wystawiać, czyliby się znalazła większość głosów w tej izbie za projektem umgodowym.

Z tych uwag, przez myślicieli politycznych czesko-narodowej partii rozbiernych, i to na wielu, bardzo wielu konferencjach wyrobiło się przekonanie, że „pełnomocnicy” korony *ad hoc*, powinni usterki związane z dzisiejszą konstytucją sami usunąć, możliwość, a raczej pewnością, że na roli racjonalnie przysposobionej jeździe plan umowy, i to czeskim negocjatorom (traktującym w imieniu kraju i narodu z jego polecenia) wydemontować *ad oculos*, a dopiero wtedy może Czesi uznają formalność obeszania rajchsratu za formalność... przód, na oślep nie.

Zdaje się, że ministerjum drogę, którą wskazywali Czesi, uznawało za stosowną i legalną razem; to jest, by przez zmianę tendencyjnych ordynacji wyborczych ustosunkować liczbę mieszkanców do liczby posłów; — dotąd jak wiadomo, kurje, okręgi wyborcze, protegowanie miast i miasteczek z przeważną populacją niemiecką etc., były apretowane na rzecz i korzyść Niemców czeskich i morawskich bez żadnej juredykcyjnej racji.

Choćby wielką dyskrety zachowywać „paktujący ze strony czeskiej i rządowej”, powiadają jednak ich (jeżeli innego wyrazu na pęde nie ma) przyjaciele polityczni, że ministerjum zgadza się na zaznaczenie zasady prawdziwie autonomicznej, wydzieleniem z atrybucji rajchsratowych i przekazaniem ich rządowi, i reprezentacji narodowej Czech, prawodawstwa sprawiedliwości i nauki bez ograniczenia, i z działu skarbowości, podatników bezpośrednich.

Niepokojąca na oko, ale bez realnej podstawy jest ekspektacja organu feudalnej partii *Vaterland*, który wprost żąda zniesienia konstytucjonalizmu. Okrasza wprawdzie myśl wyrazami nieco delikatnemi, ale „rdzeń” zostaje. — Powiada: „Podstawy Austrii są to prawa historyczne królestw i krajów, i unia realna z dynastją panującą. Tym podstawom stoi na przeszkodzie ustawa zasadnicza z d. 21go grudnia, którą nie uznaje opozycja prawnopolityczna za prawowitą. Naturalnie, że nie może być rzecz rozbijając reformę, tylko usunięcie tej konstytucji. Chodzi o to, żeby przewracając prawo państwowe (*Staatsrecht*) nie czynić tego za pomocą zamachu stanu”.

Wiedeń 10 sierpnia.

Dziennik konserwatywno-arystokratyczny *Vaterland* zaczął ostatnimi czasami przybierać rolę rzecznicza wszystkich klerikalno-feudalnych partii w całej monarchii, i wciągnął do tej koterji i Węgrów, udając, że przemawia także w imieniu stronnictwa, którego przewodzcami byli przed zakatowaniem kwestji prawnopolitycznej tacy mężowie stanu, jak Apponyi, Seney, Mailath etc.

Mogło się istotnie wydawać ludziom nie znającym stosunków tej partji, że jest jakaś solidarność między pp. Clam, Thun, i konserwatystami węgierskimi, i że jedni jak drudzy chętnieby się przyczynili do wywrócenia systemu konstytucyjnego tak w Węgrzech, jak w Przedlitawji. Tymczasem organ węgierski konserwatywny i katolicki *Magyar Allam* daje kategorię odprawę organowi pp. Thun i Clam-Martinitz; powiada bowiem, że to jest niegodną insynuacją, jakoby stronnictwo węg., jakiegokolwiek ono nie było, przyszło na myśl korzystania z zametu politycznego.

nego Austrii, i łącząc się z innymi czynnikami nie-węgierskimi. My pilnujemy naszych praw, ustaw i naszej narodowości, w obce sprawy się nie mieszmamy. Niech się na nas nie odwołuje i do swych kombinacji nie wciąga *Vaterland*. Sprawy wewnętrzne krajów korony św. Szczepana dotyczące, nie należą do nikogo prócz narodu i króla węg. Protestujemy uroczyście, żeby ktokolwiek pod firmą katolicką propagował tendencje, któreby choć skrycie mieściły w sobie przewrót państwopolityczny monarchji, a względnie Węgier.

My katolicy węgierscy ani kropelki nie myślimy uронić z praw narodowopolitycznych naszych, i będziemy walczyć przeciw każdej falandze, czy się zwie prawią czy lewicą, czy zachowawczą, którąbyśmy tylko podejrzewali o podobne (*Vaterlandowi*) zamiary. Tak samo jak w Węgrzech, wolno się spodziewać, że era reakcji, którą nazywają w kołach feudalnych „erą przywrócenia praw dawnych”, nie ma i z tej strony Litawy szansy powodzenia, przynajmniej nie na polu politycznej organizacji, na jaką się teraz w skutek układów prawnopolitycznych z Czechami zanosi w Przedlitawji.

Niemcy różnych odcieni, i liberały i konserwatyści radziby przeszkodzić uogólnianiu Austrii. Organ liberałów niemieckich w Austrii *N. fr. Presse* nie mając na razie przedmiotu, któryby mu w rzeczywistości mógł służyć za punkt oparcia do rekryminacji przeciw ministerjum i jego godowym zamiarom; porzucił chwilowo Czechów i wziął się do protekcji szczytu sławiańskiego: Rusinów. Niebawem ujmie się z własnego popędu za Włochami w Dalmacji przeciw większości sławiańskiej tego kraju. Do Rusinów tak się przymila:

Przeszli oni wraz z Galicją czyli Galicją z nimi pod panowanie austriackie. Przódził przez Polaków, później lepij przez rząd austriacki byli traktowani. Pod panowaniem M. Teresy i cesarza Józefa, niemało nasłano tam urzędników i ta biurokracja była prawdziwą instytucją opiekuńczą (*Schutz-Institution*).

Ta opieka tak była skuteczną, że wytworzyła ślepe przywiązanie w szczyście (?) włościan, po niemiecku pisze: *beim bauerlichen Volkstamm*, które to przywiązanie wystąpiło czasem za nadto gwałtownie, nawet z namiętnością z istotą legalno-państwowego ustroju niezgodną... Ale zawsze Rusini pamiętali o dawnym ucisku i uprzytomniali sobie dobrodziejstwa nowego austriackiego rządu i wdzięczność swą za otrzymane od Austrii dobrodziejstwa, wynurzała jak *N. fr. Presse* powiada tym sposobem:

Kulturregister takich wyzyskujących (dobrą wiarę ludzi naiwnych) „*Schneiss fliegen*” w tym dosłownym cytacie w języku niemieckim się uwidatnia.

Powiadają *N. fr. Pr.*, że chcieli Rusini okazać wdzięczność, ale jak?

So... „*dass sie ih-en Dank für die von Seite der oest. Regierung erhaltenen Wohlthaten in Hassensausdrücken wider ihre pol. Bedränger ausdrücken zu müssen glaubten*.”

Niepotrzebny tu ani komentarz ani tłumaczenie.

Napisawszy dużo bałamuctw przystępuje dziennik „*Schwindelbank*” do swego dzieła w polityce wyśtosowanej do Rusinów galicyjskich. Radzi im po prostu, żeby teraz kiedy zagrożona w swej hegemonji klika centralistyczna

rajchsratu potrzebuje ich moralnej pomocy, do sejmu gal. nie przyszedł, a jeżeliby do sali sejmowej weszli, by ją opuścili z protestem.

Ubięra swą radę bezstronną rozumie się w formie nowin czy korespondencji swoich ze Lwowa, jakoby myśl ta się w kraju wyległa, a tu tylko prosiła o protekcję niegdys wpływowego organu.

Jaki może być cel elukubracji podobnego rodzaju?

Na rząd centralny *N. fr. Pr.* żadnego już nie wywiera wpływu. U swoich czytelników straciła na kredycie, odkał wszem i wobec fakt przestał być tajemnicą, że wszędzie chodzi tam o korzyść materialną w dalszym ciągu eksploatacji, epoki „grunderowskiej” stworzonej za „*Bürgerministrow*.” Ci zaś, do których wystosowana apostrofa nie czekała na rady tak elastycznych rzeczników, może kombinacja, którą na żart stary „*freakwentant*” gładzi pienieżnej? wypowiedział, czytając ten wstępny artykuł:

Zdaje mi się, że papiery wysoko stoją, na podwyżkę spekulować już trudno, a anglo i union (czyli ich ludzie *die Anglo-Leute*) chcą zawsze coś wygrać, na zniżenie (*auf hierunter*) wiele miejsca, bo azio wszędzie wysokie, to może oni kazali pisać, co by mogło być korzystnym dla spekulacji *à la baisse*. Na zarzut, że do tak przedka nie zrobiłoby skutku odpowiadają:

No... może zrobić spektakel ten będzie wiedział zaraz i realizuje zysk... zawsze byłby dobry „*Geschäft*.”

Francja.

[Usiłowania partji klerikalnej] w celu cofnięcia dekretu o naturalizacji żydów algijskich, zapewne nie osiągną żadnego rezultatu. Ulegając naciskowi tego stronnictwa, rząd przygotował w tym względzie projekt do prawa i przedłożył go izbie, ale komisja wyznaczona do rozpatrzenia go, okazała mu się nieprzychylną i zapewne go odrzuci. Byłoby w historii dziwnem, gdyby Francja z r. 1871 okazała się mniej liberalną w tym przedmiocie, jak drugie cesarstwo, a nawet restauracja, przyznająca żydom w królestwie wszystkie prawa obywateli francuskich.

— [Wielki proces polityczny osiemnastu naczelników komuny.] Oto są nazwiska 18 oskarżonych o udział w rządzie komuny:

Ferré (Teofil) lat 29, urodzony w Paryżu, rachmistrz.

Assi (Adolf-Alfons) mechanik, lat 30, urodzony w Roubaix.

Urban (Raoul) przełożony pensji, lat 42.

Billioray (Alfred-Edward) artysta-malarz.

Jourde (Franciszek) student medycyny, delugowany do wydz. skarb.

Trinquet (Aleksander-Ludwik) szewc.

Champy (Ludwik-Henryk) złotnik-nożownik.

Regère (Dominik) weterynarz.

Lisbonne (Maksymilian) artysta dramatyczny, były dyrektor teatru, lat 34.

Verdure (August-Józef) lat 46, były nauczyciel; kasjer towarzystwa „*à la Marseillaise*”.

Rassoul (Pawel-Emil-Filemon) doktor medycyny, lat 36.

Grousset (Paschalis) literat, lat 27.

Z ŻEGIESTOWA.

6 sierpnia 1871.

Żegięstowski zakład kąpielowy położony udułdnie wśród pustej górskiej okolicy, nawet ćwierć mili od wsi tegoż imienia oddalony, zostawiony samemu sobie niewiele sprowadza gości do siebie; gdzie tu ten tylko, kto dla swej kuracji tej a nie innej potrzebuje wody.

Pominawszy wszelkie niewygody dalekiej drogi przez Krynicę i Muszynę z powodu złej jazdy przez Piwniczną, gdy wózek z gośćmi stanie na mostku ponad ujściem do szumiącego Popradu, strumyka toczącego się z głębi wąwozu, ukazuje się oczom podróżnych najpiękniejszy dom na lewo, zwany Karolówką, drugi piętrowy na prawo, Alojówką. — Postępując wyżej, ukaże się dom trzeci, zwany Nowym, ozdobny, z gankami i nakoło; obok szopy, stajnia, a następnie w górę wraz z poprzednimi — drobnych domków zbierze się z 10, w jednym z nich restauracja.

Tu jest punkt zborny całego zakładu, gdzie pod niepozorną szopy tryśka wspaniałe źródło mineralne, ujęte w granitową cembrynę. Przerznięci spadziści, na której się zakład uwiesił nawet dolinka nazwać nie można, lecz wąwozem; na stokach dwóch bliższych siebie gór lesistych ledwo zdoła się jeden wszedł dom pomieścić uczepony do góry tak,

że z frontu ma dwa piętra, a z tyłu wejście wprost bez schodów do sieni wyższego piętra z chodnika wyciętego w zboczu zachodniego wierzchu.

Naturalnie najprzód szuka się zarządcy zakładu, którym zawiaduje sam właściciel jego p. Medwecki, człowiek nader grzeczny, ujmujący i on wskazuje do dyspozycji wolne mieszkania w swoich domach, wszystkich, bo innych tu właścicieli niema. Ceny mieszkań umiarkowane po spartańsku, nie różnią się drogocnością od innych naszych miejsc kąpielnych — przeciętnie płaci się za jeden pokójku guldenu dziennie bez pościeli, światła i obsługi.

Dotąd wszystko dobrze, mamy już mieszkanie, wody wybornej podostatkim w zdroju, której nam dowoli poda dziewczyna do tego przeznaczona. Opodal są łazienki — dawniejsze z wannami drewnianymi, gdzie kąpiel kosztuje 25 cent, i nowsze z metalowemi, gdzie się płaci za kąpiel 35 cent. Nad samym Popradem urządzenie jest schronienie na rzeczy dla kąpielących się w rzecze; jest to budka z schodkami, które właśnie woda urwata.

Mamy powierze zdrowe, wspaniałe, chodniki wycięte wzdłuż góry i ławki po nich; na skrajce ponad Popradem jest altana, z kądem trochę więcej widok ziemniaków; mamy pocztę listową a pakunkową, sklepik żydowski z produktami przemysłu kramarskiego i kucharzennego; ale żółdek dopomina się ha-

raczu i to w Żegięstowie większego niż gdzieindziej — ku pociesze restauratora. Tu właśnie pięta Achillesowa zakładu żegięstowskiego, bo restaurator na ten rok jakiś z pod ciemnej gwiazdy sprowadzony, który sobie zamierzył naraz zrobić z nas majątek i uczyć gości żegięstowskich cierpliwości, a kto jej nie ma w dostatecznej dozie, przychodzi do starcia (jak np. dr. Starkel).

Restaurator żegięstowski trzyma się zasady, że nos dla tabakierji i wyraźnie oświadczył, że gość nie może żądać za swoje pieniądze czego chce, tylko to brać, co on mu da; a że traktownik jest tu tylko jeden i czego on komu nie sprzeda, gdzieindziej się nie dostanie, stał się tyranem przyjezdnych, jeżeli kto nie przybył tu z kuchnią, kucharzem i wszelkimi przybarami kuchennymi. Ceny naturalnie wysokie, za najlżejszy obiadek złożony z rosółu, z sztuki mięsa i pieczeni (często bardzo cunuchnej), płaci się przeszło 70 centów, a z leguminką przeszło guldenu, podczas, gdy w najpiękniejszych restauracjach europejskich wspaniały obiad w tabliczce kosztuje guldenu. Kto by zaś chciał dostać chleba lub bułek do kawy lub herbaty, dostanie tego materialu jedynie u traktownika czasem na okaz w postaci sucharów po bajoniskiej cenie. Chętnie dostarcza tylko bułeczek z słodkiego ciasta, bo to zyskowne pieczywo, a dużo tego potrzeba, aby się choć w częstotce nasycić.

Muzyka była z początku cygańska, która dobrze tańce grała, w czasie obiadu w drzwiach sali wycinała huczo, różne nawet melodyjne kawalki, poczem jeden z nich obchodził gości z talerzem żądając datków, a swoją drogą po upływie tygodnia łaźnienny obchodził gości z listą dla ściągnięcia podatku 1-guldennego za ten pokarm cygański, także rano przy źródle głoszący. Jak czytelnicy widzą, nieźleby nam tu było w tym zagórnym Żegięstowie, gdyby nie nieubłagana wymagania żółdaków, z którymi się tu wcale nie po konstytucyjnej obchodzi restaurator z buzią najodpowiedniejszą dla traktownika pod słońcem, gdzie się miewa do czynienia z nie tak na nerwy drażliwą publicznością, jak w Żegięstowie, że aż dla poskromienia go w zapędach utworzył się komitet kąpielny dla opieki gości pod przewodnictwem dr. Starkla (ojca), za co mu wszyscy jesteśmy bardzo wdzięczni.

Dr. Bartmański lekarz powiatowy z Muszyny, przez lato bawiący w Żegięstowie, stara się usilnie o rozbudzenie życia między publicznością, która chodzi chodnikami z dołu do góry i z góry na dół, rozprawiając nad znikomością rzeczy światowych i krzepiąc się nadzieją wyjazdu i polepszonem zdrowiem.

Odbił się tu i wieczorek tańczący i odczyt na budowanie kaplicy, na jakiej zbywa zakładowi, bo dotąd odbywa się nabożeństwo w szafe po nad zdrojem,

do której wiodą schodki.

Publiczność składa się po większej części z młodych mężatek i księży; resztę towarzystwa tworzą zdrowi, przybyli nie dla kuracji; czasem zabłąka się tu grono osób z Krynicy.

Wracamy się jeszcze do traktjernika. Spisu potraw nie ma, lecz na nieby się zdał, skoro gościowi nie wolno dysponować, zaś na abonament przyjmuje tego, co z góry zapłaci na cały miesiąc należytość, bez żadnej gwarancji.

Jednego dnia cygańska muzyka wyniosła się ztąd do Lubowni na Spiz — po odegraniu przed każdym domem serenady pozełnalnej za pobraniem od każdego lokatora łapowego; na jej miejsce przybyła nowsza lepsza muzyka z krawców złożona.

Wynykają się goście po woli z Żegięstowa z wspomnieniem kłopotów o zaspokojenie żółdaka, bo uprzejma grzesność właściciela zakładu nie zapelnia braków, jakich każdy ma prawo wymagać, płacąc porządnie drogę za wszystkie dodatki lato słońce tegoroczne nie sprzyja kąpielom w Popradzie bo zimno i la da dzień Poprad szaleje, wzbiera, z powodu częstych burz w Tatrach. Każdy wyjeżdżający cieszy się, że sobie tutajśej wody sprowadził, żeby jej i w domu mógł używać — tak bo jest smaczna i zdrowa.

OBRAZKI z PODROŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreźnie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeströma.

(Ciąg dalszy.)

Trzy szwedzkie mile takim rodzajem chłopięckiej poczy, przebiegliśmy płaską i monotonną dość okolicą, nareszcie wieczorem dojeżdżamy do Hókansforp, małej stacji niedawno wybudowanej kolei. Lokomotywa unosi nas hyżym polem pary w ciśnie ulice skalne, które minąwszy, przez góry, lasy i wodospady wpada do Wenersborga, a stamtąd, przeskoczwszy odnoga wielkiego jeziora, górzystymi okolicami mało znanego Dallandu dochodzi do Udevalla, nagmi skalami najczerniejszego portu wiskającego się tam głęboko morza północny.

Droga, którą przebiegamy koleją od Hókansforp, jest nadzwyczajnie ciekawa i zajmująca, jedynym bowiem tak zwaną *Westgötha slätten* czyli Zachodnio-gótską płaszczyną; mineliśmy kilka stacji, przed nami podnoszą się strome ściany oryginalnej budowy. Dwa kamienne niedostępnie olbrzymie, zaledwo

Nie mając dla Rady lokalu w ratuszu, spłynęło 500 fl. inspektorowi i wszystkim znalazło, wszystko urzędowa jak na taką władzę przysto, każda strona trafi i po ciemku do niej i znajdzie posłuchanie, radę i pomoc w każdym czasie.

— Co Lwów to nie Kraków. Może i my się na co zdołamy kiedyś.

— „Kiedyś”. Ale bo to trzeci miesiąc upływa od objęcia urzędowania. A sami naczelnicy tutejsi nie wiedzą jeszcze dotąd, gdzie urzędować, czy urzędować, do kogo się uświadać, kiedy go widzieć, gdzie go odszukać można. Powieszali głowy w zwątpieniu i czekają co to będzie, bo dobrze widzą jak się Rada szkolna pozamiękała pięknie rozwinięta, jak już czuć w powiatach jej gospodarke.

— Mieszasz się przyjacieliu nie w swoje rzecz, powiedz mi raczej czego żądasz?

— Chciałbym wiedzieć o terminach konkursów?

— To idź do magistratu.

— A coż mnie magistrat obchodzi? — Ja chcę trafić po radę do Rady szkolnej.

— Na to już nie mam odpowiedzieć, gdy mnie rozumieć nie chcesz, bywał Pan zdrow.

B. D.

Od p. Karola Chłapowskiego odbieramy z prośbą o zamieszczenie następujące sprawozdanie z koncertu urzędowego z dnia 7 bm. w Krynicy staraniem p. Heleny Chłapowskiej (Młodziejewskiej) na rzecz teatru narodowego w Poznaniu.

Biletów po 2 zła. 155 — 310 zła, po 1 1/2 zła. 121 — 181.50 zła, parterowych po 50 c. 22 — 11 zła.; razem 502.50 zła. Z tych połowę oddano dyrekcji teatru krakowskiego. Z nadatków przy sprzedaży biletów 154 zła., ze sprzedaży programów 62.20 zła.; ekwiwalent 1 dukata, halera, 1 guldena w srebrze, które otrzymano przy sprzedaży programów: 9 zła.; ogółem zła. 476.45. Na koszt przedstawienia odchodzi zła. 31.74. Zostaje zatem czystego dochodu zła. 444.71.

Krynica 8 sierpnia.

Dr. Zieleniewski lekarz rząd. zakładu zdrojow. Dr. Zdun lekarz zdrojowy. Kaimierski Skrzyński.

Karol Chłapowski.

Osoby urządzające koncert w Krynicy na rzecz budowy teatru narodowego w Poznaniu z własnej inicjatywy zaproponowały dyrekcji teatru krakowskiego bawiącego w Krynicy, że za odstąpienie sali teatralnej zapłacą jej połowę dochodu ze sprzedaży biletów wedle cen oznaczonych osiągniętego, a to z powodu, że uważają za niestosowne, żeby koncert urządzający na rzecz jednego polskiego teatru drugiemu zaszkodził; a w istocie dyrekcja teatru krakowskiego poniosła w skutek tego koncertu straty znaczne na kilku przedstawieniach.

Karol Chłapowski.

Germanizacja przez Polaków. — W Tarnowie wybudowała spółka: ks. Sangusko, Lipschitz, Schmitz i Zajączkowski parowozociąg i tartak. Wchodzący w spółkę ks. Sangusko i Zajączkowski zrodzili się na ziemi polskiej; nie wątpili więc nikt, że są Polakami. Tymczasem mamy w ręku trzy listy oryginalne powyższych spółki — wszystkie poniekąd napisane, z następującą etykietą i stampila: „Erste Tarnower Dampfzugesel und Dampfsege des Fürsten Sangusko, Lipschitz, Schmitz i Zajączkowski k. Tarnów.”

Nie przypuszczamy, aby ta heresia stać się mogła z wiedzą ks. Sanguski, p. Zajączkowski, a nawet p. Schmitza, którzy ostatni (aczkolwiek nie Polak) znany nam jest jako przyjaciel naszej narodowości i jak najlepszy używa w Tarnowie renowy; dziwić się musimy, że na podobne nadużywanie swych podpisów zezwala. Gdyby zaś działo się to z ich wiedzą, natenczas radziłybyśmy wiedzieć: Z jakiego powodu lekceważy sobie język ojczysty?

Ostatecznie nadmieniamy, że wszystkie te listy niemieckie pisane do właścicieli obazarów dworskich Polaków!

Dnia 10 b. m., o godzinie 6 1/2 wieczorem, warszawski osobowy pociąg wjeżdżając do Krakowa, został z wału miejskiego przez zgromadzonych pauprów krakowskich przyjęty potężnym bon-darowaniem kamieniami, poczem chłopcy przed nadchodzącą służbą kolejową uciekli. Na szczęście nie został nikt zraniony. Prawdopodobnie pauprzy nie mieli, że już Moskałe wpadają.

Pisząc nam z Ropczyc: Niedawno został w Wielopolu pod Ropczycami przytrzymany, włoczącego około lat 20 nieznajomy a ponieważ uporczywie twierdził, że jest w Rzeszowie zamieszkały, pod eskortą woźnego gminy tamże odesłany został. W drodze w Łęczakach twierdził, że ma bardzo ważny interes w plebanii i że obecność woźnego tylko bym wystraszona, więc dał woźnemu w zastaw srebrny zegarek, oddał się i więcej nie powrócił.

Na budowę teatru narodowego w Po-

znaniu złożyli dalej: pp. Adam hr. Potocki z Krzeszowice 500 zła. (5 akcje), Józef Nikorowicz ze Lwowa 100 zła. (1 akcja). Prócz tego otrzymałem od p. Karola Chłapowskiego, jako dochód czysty z koncertu urzędowego 7 b. m. w Krynicy, na rzecz teatru narodowego w Poznaniu, staraniem pani Heleny Chłapowskiej (Młodziejewskiej) 444 zła. 71 c. Ogółem wpłynęło zatem 5341 złr. 71 c. 13 talarów i 1000 franków.

Wystawa nieustająca towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim, odwieczana być może co najmniej od godziny 11 z rana do 4 po południu. Wstęp w niedzielę po 10 c., a w powszednie dni po 20 c. od osoby.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Jem. areyks. Albrecht, naczelny wódz armii aust. ze swą żoną, z Wiednia; hr. Neuperg generał, pło-wno-komenderujący w Galicji, ze Lwowa; Jan hr. Morstin z Galicji; Walewska ob. z Królestwa; Orzechowski ob. z Galicji; Darowska wd. z Miednik.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, udzielił na mocy upoważnienia wys. c. k. ministerstwa s. rawiedliwości z dnia 29 lipca 1871 r. 1.8264/M.S. opróżnioną przy krakowskim c. k. sądzie krajowym wyższym posadę c. k. oficjela, dietarjusza przy c. k. sądzie wyższym w Krakowie Michałowi Rola Rożyckiemu.

— Postanowieniem z dnia 4 b. m. nadał cesarz skryptomu biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie p. Edwardowi Buczyńskiemu w uznaniu gorliwych i skutecznych usług jego, tytuł i stopień kustosa biblioteki z uwolnieniem od opłat.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8 sierpnia.

K. K. Autor trafnego artykułu „Nasze przyszłe koleje” w „Gazecie Nar.” wypisał hymn na cześć p. Schaffego konstatując, że w kwestiach nowych linii galicyjskich rząd za mało uwzględnił odrębne stosunki galicyjskie i z jednej ostateczności rzucił się w drugą, zgadzając się dalej zupełnie z p. Schaffem, iż w krajach, gdzie gospodarstwo jest jeszcze ekstensywne, praktycznie jest budować koleje tanio, pyta się równocześnie, „czy to u nas jest możebnem — bez szkody kraju?”

Przytoczyłem tu dwa ustępy, by wykazać, że i różowo usposobieni pisarze, jeżeli bezstronnie i głęboko studiują galicyjskie, przychodzą do konkluzji.

Sprawy te obecnie znajdują się w ministerstwie. Sprawy te obecnie znajdują się w ministerstwie. Sprawy te obecnie znajdują się w ministerstwie.

— Długo też nie zgadzamy się ze zdaniem: „nam nie chodzi o koncesjonariuszów” i owszem my żądamy od rządu, by koncesję na kolej lwowsko-stryjską dano konsejorom krajowemu, gdyż konsejorom krajowym nie będzie mogło ograniczać życzenia, by dyrekcja była we Lwowie, gdyż konsejorom krajowym obadzi posady krajowcami, gdyż wszelkie konsejorom krajowe będzie dla nas rekojmia, że nie chodzi tylko o to, „aby pierwszy pociąg przesunął się po szynach, a nad tem, co się dalej stanie, niech sobie łamią głowę akcjonariusze, kraj i rząd. Cytryna już wycisnęta.”

Czy koncesję dostanie p. Borkowski, czy ks. Adam Sapieha, czy p. Smolka, to rzecz inna.

Jeżeli w poprzedniej korespondencji wyraziłmy życzenie, by koncesję na kolej Lwów-Tomaszów dano kole Karola Ludwika, tu zaś żądamy, by wspomnianą kolejkę wykluczono od ubiegania się o koncesję na kolej lwowsko-stryjską, t. j. żądamy, by linję Lwów-Stryjską i Stryjską Stanisławów nie zano z żadną z sąsiednich kolejk, lecz stworzono zupełnie niezależną nową konkurencyjną kolejk, wobec kolei lwowsko-czerniowieckiej konkurencyjną linję swa Stanisławów Lwów, wobec kolei Karola Ludwika linję Stanisławów Stryjską, a dalej w połączeniu z linją Stryjską-Chyrow i projektowaną kolejką nadtraznańską.

Kolej lwowsko-stryjską będzie tylko wtenczas kolejką niezależną, jeżeli równocześnie będzie wychodził niktylek ze Lwowa i Stanisławowa, ale co jest daleko ważniejszem z Munkacza, dla-

tego nazwalibyśmy oddanie ruchu linii Munkacz-Granicz kolejką węgierskiej północno-wschodniej fatalną a nawet zgrubną dla kolei lwowsko-stryjskiej. Kto-bądź dostanie koncesję na kolej powyższą, ten będzie musiał starać się o dostanie w swój zarząd wspomnianego ruchu; zważy bowiem trzeba, że tak kolejk pierwsza węgiersko-galicjska (Przemysł-Lupków), jakoteż kolej Lwów-Munkacz ze względu na Węgry są netylko kolejkami strażnicznymi, ale oraz kolejkami wywozowymi (Exportbahnen). Jako takie, muszą się starać linjami swemi dotrzeć aż do samego serca owych okolic, które wyzyskać (exploataować) mają, czém dalej one sięgają w owe okolice, tém więcej robią się niezawisłymi, tém silniej gruntują się niezawisłość swych dalszych linii. Przypatrzmy się teraz na kartę, przekonamy się, że obie wspomniane koleje z jednej i tej samej wychodzą okolicy, tj. z górnej nadciańskiej.

Wprawdzie kolej stryjska ze względu na bezpośredniego połączenia swego w Stanisławowie z kolejką czerniowiecką, w skutku krótszej drogi do Podwoleczyska i Brodów a wreszcie ze względu, że kolej Lwów-Tomaszów-Warszawa będzie prostem przedłużeniem jej linii, ma daleko korzystniejsze szanse niż kolej lupkowska, to przecież i właśnie dlatego byłaby ona — nie będąc panią linii Granicza-Munkacz — podobną do posagu lub statutu, którą ustawiono na glinie a nie dano jej piedestału.

Taki sam stosunek zachodzić będzie przy kolejk nadtraznańskiej (Preszów-Tarnów i Sącz-Oświęcim). Kto-bądź dostanie koncesję na owe linje, ten będzie zmuszony porozumieć się z unionbankiem jako konsejorariuszem kolejk Preszów-Leluchów, gdyż tylko wtenczas linje galicyjskie kolejk nadtraznańskiej będą miały wartość, jako konkurujące z jednej strony z kolejką Karola Ludwika, a z drugiej z kolejką oderberską.

Kto innego jest zdania, ten albo nie widział nigdy karty geograficznej Węgier i Galicji, albo bawi się sprawami kolejowymi jako dyletant, bo to jest modnem; jednak praktycznego wykształcenia lub wyobrażenia o polityce ruchu i komercyjnej kolejowej nie ma.

Wspomniane obie koleje podkarpackie bez posiadania odpowiednich linii węgierskich byłyby tylko kolejkami połączeniowymi (Mittelbahnen) a la kolejk arcyksięcia Rudolfa, kolejk Turnau-Kralup, lub wreszcie kolejk węgierskie północne państwowe (ungarische nördl. Staatsbahnen).

Że twierdzenie nasze nie jest bez podstawy, dowodzi, że rząd konsejorariuszów kolejk Villach-Tarvis starał się o pomódz kolejk Rudolfa, dowodzi starania i zamiary ministerium komunikacyjnego węgierskiego, by kolejk rządowe i kolejk nadciańska wydobyc z ich podrzędnego stanowiska i zrobić ich konkurencyjnymi kolejkami wobec kolejk austriackiej państwowej (Staatsbahn).

Powyżej powiedzieliśmy, że jeżeli kolejk stryjska ma być niezależną, to musi być panią ruchu na linii Granicza-Munkacz, teraz zaś dodajemy, że jeżeli kolejk stryjska ma być niezależną i o raz rentującą się, subwencji rządowej niepotrzebującą kolejką, to musi zostać w przyjaźnielskich stosunkach z kolejką węgierską północno-wschodnią.

Kolejk ta linjami swemi:

Koszyce Ujehly,

Tokaj-Munkacs-Marmaros Szeged,

Nyiregyháza-Ungvár, a wreszcie linję Debreczyn-Nagykaroly-Kiralyháza,

zajmuje całą dolinę północno-wschodnią, węgierską i dotyka w czterech punktach południowe stoki karpat. Zważywszy, że kolejk lupkowska i stryjska są równoległymi, a mianowicie, biorąc oddalenie Ujehly od Munkacza i Przemysła od Lwowa, bardzo bliskimi, zatem od kolejk węgierskiej w mowie będącej zależeć będzie, czy towary otrzymane na swych stacjach, a przeznaczone do Warszawy lub Gdańska, odda kolejk oderberskiej, czy stryjskiej, zaś towary przeznaczone do Lwowa, a ztąd do Warszawy lub Rosji północnej, odda w Ujehly lupkowskiej lub w Munkacu stryjskiej.

Sądząc, że nie potrzebuje dodać, że nie zważałem tutaj na ruch towarów okolicznych (Binnenverkehr) i że strony handlowe przy tożsamości taryf i odległości prawie nigdy przesyłkom swym nie wytykają drogi.

Wykazawszy, że kolejk Lwów-Munkacz pomimo szczytnej gwarancji będzie kolejką rentującą się, pozwalam sobie jeszcze w dodatku kilka uwag o zachowaniu się naszym wobec nowych kolejk krajowych.

W innych prowincjach monarchji austriackiej, a nawet w Węgrzech, projekt jakiejś nowej kolejk pousza okolicę dotychczas, a nawet całą prowincję w wysoki sposób, zwołują zgromadzenia interesowanych w tej kwestji osób, wysyłają do ministerium deputacje, urzęda autonomiczne, a przedewszystkiem izby handlowe i wydziały krajowe przesyłają ministerstwu handlowemu sprawozdania i petycje, poruszają sprawy jak najwięcej w dziennikarstwie, słowem, starają się, by nie decydowano o nich bez nich.

Gdy rząd miał koncesjonować kolejk Kolm Pardubice Lglawa Wiedeń, to prosił by widzieć jaka agitacja rozwinęła się w Czechach, by od koncesji wykluczyć konkurencyjną kolejk państwową, nie było miałyśmy w tymby nie spisaną petycję listeczka, w którymby nie wysłano deputacji, z troszką się netylko o całą kolejk o rozdanie koncesji o dworce kolejk, o oddanie takowych od miejsc ale nawet o położenie takowych. Zabiegi te naturalnie nie były bezowocnymi, bo każdy rząd wie, że nie kraj jest dla kolejk ale kolejk dla kraju.

U nas nie spostrzedz się podobnego, nie do darowania, a przecież Galicja to Belgia a rada państwa to nieskrupulatny parlament angielski.

Jeżeli zaś wybudowano kolejk, a dworce jej o milie oddalone są od miejsc zamieszkałych, to dopiero powstaje lament na konsejorariuszy, na rząd, słowem wszyscy są winni, tylko nie ci co narzekają. Przecież łatwo do zrozumienia, że konsejorariusze dla tego budują by zarobić, a jeżeli taki hofrat żyje w zgodzie z przedsiębiorcami, to jeszcze nie dowód, że i minister nie jest bez skazy, tym więcej, że i do cesarza każdej deputacji droga otwarta chociaż reputacja teraźniejszego ministra handlu p. Schaffego, jako ministra „z czystymi rękami” jest ugurtowana. Podobni jesteśmy do Francuzów, którzy narzekają na Niemców, że ich pobili — a nienarzekają na siebie, że się źle przygotowali i bić się nie chcieli.

W Galicji jeszcze nie jedną będą budować kolejk, niechajże się zatem dotyczący gminy i powiaty zawnoszą same zajmując swymi sprawami, niechaj przypomną takowe swym posłom i delegatom, pomimo przysławia: „że kijem tego co nie pilnuje swego.”

Żniwiarka. — Tego roku sprowadziłem żniwiarkę systemu Samuelsohna. — Żniwiarka na uprawie zupełnie płaskiej żęła jęczmień podziwiał koniecznie zupełnie dobrze i układała go w kupki regularne, tak że robota nie była gorsza od kosby kosą z grabkami. W dziewięciu godzinach ścinała 7 mórów, pomimo że często musiano stawać z powodu zapadania się kół machiny w gruncie z natury pulchym a nadto podmulonym przez ostatni wylew Dunaju. Do pociągu użyto czterech zwykłych koni formalskich, które co dwie godziny zmieniano.

Próba wypadła zadowalniająco, ale tylko na gruncie płaskim i nie po erzynanym bródzami; na zagonowej uprawie żniwiarki tej — jak mi się zdaje — użyćby nie można.

Rozwód 6 sierpnia. Adolf Dobrzyński.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 10 sierpnia. Rząd przyjął propozycję, że następna rata 1/2 miljarda płaćta 25go b. m. nastąpi w wekslach na październik i listopad — w gotówce tylko 50 milj.

Monachjum 10 sierpnia. Tekę spraw zagranicznych przyjął hr. Hegenberg-Dux.

Wersal 9 sierpnia. W zgromadzeniu narodowem wnosi Daumas, żeby członkowie komisji departam. byli płatni. Mówi wśród silnej opozycji. Le Franc mówi: rzeczpospolita nie zsolidaryzuje się nigdy z doktryną, żeby wszelka publiczna służba była wynagradzana.

Bruksela 10 sierpnia. Independance belge podaje wiadomość z Paryża, że zawiązano tam intrzygę, aby postawić kandydaturę ks. Aumale na prezydenta republiki.

Rzym 10 sierpnia. Na pokrycie niedoboru na r. 1872 zaproponuje S-lla podwyższenie podatków o 100 milj. Pałac Braschi zakupiony dla min. spraw wew.

Florence 10 sierpnia. Dekretem króla ustanowiono takse uwalniającą od służby wojskowej 2,600 i 2,500 lirów. Inny dekret reguluje jednoroczną służbę ochotników.

Przegląd polityczny.

Dzienniki centralistyczne wiedeńskie rozchwytywały chciwie wiadomości podane przez Schl. Zg. o obstrzeniach na granicy Kongresówki i Galicji, które rząd rosyjski miał nakazać z powodu objawów ożywionej działalności polskiego stronnictwa czy-nu, z powodu emisarsjuszów itp. Sato po prostu denuncjacje bezpodstawne powtarzające się periodycznie. Zresztą wiadomości o obstrzeniach na granicach są zupełnie fałszywe.

Ministerstwo przygotowało nowy projekt ordynacji sejmowych. Wiadomość ta alarmuje teraz najwięcej dziennikarstwo wiedeńskie. Projekt ten zmierza do nadania przeważającej większości słowiańskiej w prowincjach słowiańsko-niemieckich Austrii, a w Galicji powiększenie liczby posłów miejsc-skich. — Temi słowy denuncjacja organa centralistycznego stronnictwu swemu zamyśli hr. Hohenwarta.

Jeżeli ministerstwo przygotuje projekta te i takowe przejdą przez sejm, wtenczas dopiero uzyskana zostanie prawdziwa podstawa nowego ukonstytuowania Austrii. Dzisiejsze sejmy są aparatem nadzoru o-cieżającym w pracy konstytucyjnej, a co więcej nie są są prawdziwą reprezentacją kraju, gdyż w zachodnich prowincjach Prredittawij nie reprezentują należyte większości słowiańskiej, a u nas nie reprezentują należyte miast.

Dzienniki pruskie zaczynają dopiero teraz pisać o jeździe cesarzów w Ischl. Zastępują na uwagę artykuł inspirowanej zwykle Voss. Zg. w tym przedmiocie. Dziennik ten nie wierzy wcale w szczerość pojedynania się z Austrią; pociesza się jednak tem, że nie-przyjaciele Prus (tj. Austrija, Francja i drobni książęta niemieccy) nie będą mieli tak prędko sposobności do odwetu, a Niemcy tymczasem dostatecznie się wzmożnią. Tego rodzaju wynietrzenia nie mogą naturalnie wzmocnić zaufania Austrii do nowych Niemiec.

Wiadomość o aresztowaniu biskupa w Paderborn, o którym donosiły wczoraj niektóre dzienniki niemieckie, nie potwierdza się; biskupowi temu wytoczone tylko proces o obrazę króla włoskiego.

Projekt przedłożenia wladzy p. Thiersa został odczytany lub też usunięty, jak się zdaje, w skutek opozycji, jaką Thiers stawił wnioskowi o wynagrodzenie szkód wojennych.

Wniosek p. Ravinel o stałe przeniesienie stolicy Francji do Wersalu wywołał w Paryżu wielkie oburzenie we wszystkich kołach, tem bardziej, że wniosek ma za sobą prawdopodobną większość. — Wobec tego wzburzenia rada municypalna Paryża nabiera coraz większego znaczenia, i kto wie, czy po uchwaleniu wniosku p. Ravinel Paryż znów nie podniesie rokосу.

W Strasburgu dzień bitwy pod Wörth obchodzony demonstracją żałobną.

W Dublinie obok owacji na cześć księcia Wales tam bawiącego przyszło do krwawych rozruchów w skutek zakazu odbycia meetingu, mającego radzić nad uwolnieniem więźniów irlandzkich. Kilku było rannych ze strony policji i ludu.

Hiszpanja zerwała stosunki z rzeczpospolitą Wenezuela, wspierając powstanie kubańskie. Rząd hiszpański żądał zadosyćuczynienia.

Ostatnie telegramy.

Paryż 10 sierpnia. Agence Havas donosi: Zapewnijają, że jutro przedstawiony zostanie w zgromadzeniu narod. wniosek następującej treści: Upewnienie porządku i rozbudzenie życia i ruchu w interesach wymaga, żeby pełnomocnictwo dane Thiersowi przedłużone zostało na lat trzy i żeby mu zarazem przyznano tytuł prezydenta rzeczpospolitej. Gdyby zaś zgromadzenie narodowe przed wpływem tych lat trzech rozwiązać się miało, obowiązany będzie Thiers złożyć swe pełnomocnictwo w ręce nowego zgromadzenia.

Wersal 11 sierp. Zgromadzenie nar. przyjęło ustawę o radach dep. 519 przeciw 129 głosom. Minister spraw wewnętrznych przedłożył bezwzględnie uzupełniającą ustawę dla dep. Skłany. Zapewnijają, że komisja budżetowa odrzuciła projekt rządowy względem 20% cła od produktów surowych.

London 11 sierpnia. Izba wyższa odrzuciła bill wyborczy 97 przeciw 35 głosom. Izba niższa przedewszystkiem drugie czytanie billu o wojskowych ćwiczeniach. Torrens wniósł rezolucję oskarżającą Gladstona o użycie prerogatywy królowej przeciw parlamentowi. Izba odrzuciła ją 140 przeciw 83 głosom.

Wels 11 sierpnia. Cesarz austr. przybył tu na powitanie cesarza Niemiec przed południem. — Cesarz Wilhelm przybył o 1 w południe. Cesarz austriacki w pruskim uniformie czekał go na peronie kolejk. Cesarz Wilhelm wybiegł zaraz z wagonu naprzeciw cesarza austriackiego. — Obaj cesarze uścisnęli się serdecznie i szczerze.

Cesarzowi Niemiec, który był w uniformie austr., przedstawiali się potem: namiestnik, generał, starosta, burmistrz. Po pięciu minutach pobytu dalsza podróż. Obaj cesarze uścisnęli się w jednym coupé. Na dworcu zebrało się dosyć publiczności.

Kursa. — Wiedeń 11 sierpnia god. 2. — Akcje kredytowe 286.60. — Lombardy 180.80. — Losy z 1860 r. 103.10. — Losy z r. 1864 138.80. — Akcje franko-austr. 119.60. — Napoleony 9.68. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 252.50. — Akcje kolej lwowsko-czerniow. 175. — Akcje kolej północno-wschodniej 163.50. — Akcje banku 763. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 110. — Akcje banku generaln. 90. — Renta w srebrze 70. — Obligacji indemnizacyjne galicyjskie 75.20. — Akcje banku wiedeńskiego 172.75. — Akcje anglo-banku 256.20. — Akcje kolej rząd. 419.50. — Akcje kolej siedmiogrodzkiej 173.50. — Akcje kol. Rudolfa 163.25. — Akcje kolej paderburskiej 177. — Akcje kolej północ. 216.50. — Tramway 215. — Akcje banku budowy 81.70. — Akcje kolej wschodniej 88. — Akcje kolej alfordzkiej 167.5. — Akcje banku anglo-węgierskiego 88.75.

Uspokojenie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumpliewicz.

Redaktor odpowiedzialny: Stan. Galičowski.

Komitet urządzający wycieczkę do Lwowa wydał następujące zawiadomienie:

W dniu 12 o godzinie 5 po południu odbędzie się na cześć Gości z Wielkopolski, Prus zachodnich, oraz Szlązka austr. i prus. KONCERT oraz wspólny podwieczorek w ogrodzie Strzeleckim.

Dla osób miejscowych, — życzących wziąć udział w podwieczorku cena biletu zlr. 1 cent. 50.

Biletów tych dostać można w handlu pana M. Dworskiego, róg ulicy Brackiej i Rynku.

Sekretarz Zastęp. Przewod.

W Kornecki. Dr. Weigel.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Ochodzą		Przychozą	
	rano	po poł.	rano	po poł.
w Krakowie: lwow.	11.30	3.02	5.41	8.11
" wielicki ...	7. —	—	—	8.53
" wiedeński ...	6. 3	3.33	9.52	9. 5
" na Oświę. wroc.	10.10	—	11.59	—
" do Wrocl. mysl.	6. 3	—	9.52	3.21
" warszawski ...	8. —	—	—	6.30
w Wiednie: krakowski	n. 12.31	5.12	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n. 12.31	5.12	12.26	2. 6
" lwowski ...	9.52	—	—	9.42
" lwowski ...	3.35	12.31	3.24	12.23
" lwowski ...	5.58	—	—	6.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	2.35	5. —
" lwowski ...	—	1.19	—	1. —
" lwowski ...	n. 1.13	—	0.1. —	—
" lwowski ...	9.28	—	9.19	—
" lwowski ...	—	2.44	—	2.35
w Przemyśle: krakowski	5. —	7.54	4.54	7.39
" lwowski ...	—	4.32	—	4.42
" lwowski ...	—	6.39	—	6.17
" lwowski ...	—	10.48	—	10.92
" lwowski ...	10.58	—	10.38	—
w Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11. —
" lwowski ...	6.42	—	—	8. —
" lwowski ...	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
" lwowski ...	10.49	10.20	—	12.21
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.28	12.21
w Czerniowcach: lwow.	—	—	7. —	9.13
w Myślenicach: krak.	11.33	—	—	8.51
w Wawrzeńcu: krak.	9. —	—	—	—
w Wiedniu: krak.	8. —	3.39	3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika — edług zegaru lwowskiego, który idzie 16 m. pierwiej; zaś na kolejk półn. Ferdynanda według zegaru praga, o 12 m. później od krakowskiego.

(Nadesłane.)

Usunięcie wszelkich chorób bez medycyny i bez kosztów za pomocą delikatnej Revalesciere du Barry z Lond

